

Interpretacja audiowizualna wiersza *Temu, który przyjdzie* Tadeusza Gajcego w wykonaniu Michała Biegańskiego

Stylizowana na analogowy film na kliszy. Utrzymana w bajkowym, onirycznym klimacie. Kadry zmieniają się sennie, w rytm spokojnego oddechu. Surrealistyczne i metafizyczne wizje przenikają się ze stylistyką magicznego realizmu. Niektóre kadry przypominają obrazy surrealistów, na przykład Maxa Ernsta lub Salvadora Dali; sprzeczne z rzeczywistością, deformujące ją w przypadkowy sposób lub ukazujące senną jej wizję. Inne kojarzą się z dziełami Pabla Picassa z jego błękitnego okresu o spokojnej, płynącej kompozycji z rozproszonymi konturami i sennymi kobietami. Wiele kadrów to kolaże, czyli łączone z kilku elementów różnych kompozycji pozornie niepasujące do siebie wizje.

Śnieżny krajobraz. Blade słońce przebija się zimnym światłem przez zamglone niebo. Kadr zmienia się. Kwadratowy stół z unoszącą się z niego czerwoną różą otwierającą i zamykającą płatki w rytm falujących niczym w morskiej głębi ukwiałów zwieszających się pod blatem. W głębi przejście do nieokreślonej przestrzeni rozmytych w bieli błękitów. W śnieżnym krajobrazie pojawia się kamienna głowa z żółtą poświatą padającą z punktowych światel niknących w unoszącej się nad ziemią gęstej mgie. W kadrze fragment wnętrza z dużym oknem i lustrem. Za oknem widok na

zaśnieżoną przestrzeń z zimnym słońcem rozświetlającym niebo na jaśniejące błękity i turkusy przenikające się niczym w zorzy polarnej. W lustrze odbicie lekko przygarbionej postaci ludzkiej. Z powierzchni przypominającej dno morskie o falujących drobinach piasku wznoszą się szczątki drewnianej konstrukcji. Wszystko spowite błękitnym światłem, jakby przebijającym się z góry przez powierzchnię wody.

Droga zbiegająca się perspektywicznie w głąb, rozpraszająca w błękitach nieba i wznosząca ku górze niczym strzelisty słup. Oświetlają ją latarnie. Po bokach płaskie połacie śniegu. Od góry kłębiące się, niebieskie chmury i zimny, cytrynowy księżyc w ich prześwicie.

Na łagodnych wzniesieniach trzy nagie postacie bez detali twarzy i anatomii płci. Ich skóra wygląda jak skąpana w księżycowej poświacie, jaśniejąca na tle kobaltu tła. Na nim dwie kuliste formy.

Kadr połączony z sześciu nierównych kart z wizerunkami kobiet, chmur i skrzydlatego, intensywnie niebieskiego jeźdźca. Zniekształcenia ciał, uproszczenia, geometryzacja. W kolejnym kadrze chuda kobieta o długich, siwych włosach spływających z niej niczym wodospad z kroplami tworzącymi wodną mgiełkę wokół głowy. Kolejna fantazja na temat postaci – kobieta o zdeformowanym ciele z przenikających się ramion. Z prawego dolnego rogu do lotu wzbija się biały ptak. Animowane kolaże twarzy i postaci kobiet nawiązujących do kultury Wschodu,

trzymających zapisy nutowe. Fragment morskiego pejzażu.

Grupa ukazanych tyłem dziewcząt wśród pola kwiatów. Różowe kule wyrastają wprost z ciemnozielonej ziemi. Z nisko wiszących chmur kapią krople wody łącząc się w pojedynczą strużkę.

Kadr zmienia się w wielobarwne, uproszczone wnętrze z kilkoma obrazami kwiatów na ścianach i wazonami wypełnionymi bukietami. W prześwicie przejścia do kolejnego pomieszczenia zamyślona kobieta w czarnej sukni.

W następnym kadrze inne wnętrze z obrazami. Na jednym nagi chłopiec z żółtą wstążką na tle chmur. Na innym pejzaż. Przed nim kilkuletnie dziecko w kapelusiku, krótkim płaszczyku i podkolanówkach. Następna sala w czerwieniach i różach. Na ścianie obraz z abstrakcją z wielu okręgów w czerwieni, granacie i bieli. Na ziemi po prawej czerwona kula, po chwili po lewej wyrasta biała forma przypominająca wazon.

Wnętrze w soczystych zieleniach i czerwieniach. Mężczyzna na drewnianym krześle, w meloniku i garniturze trzyma patelnię.

W przestrzeni unoszą się czerwone kule o rozproszonych konturach. Kolejna formuje się na patelni, delikatnie unosi.

W sali muzealnej mężczyzna przed ogromnym obrazem, do którego prowadzą cztery stopnie. W białym puchu na czworaka zgeometryzowana postać ludzka. Za nią po prawej stoją dwie inne jedna za drugą spletając uniesione ramiona wyglądające jak roślinne wici.

Dwa portrety będące swobodną interpretacją elementów kultury dawnej z orientalnymi motywami. Po chwili dwa kolejne obrazy z pejzażem chwiejące się w rytm prawdziwego pejzażu za nimi. Wątki realistyczne i malowane przenikają się. Kolejne kadry ukazują surrealistyczne portrety kobiet o chmurach zamiast włosów, piętrzących się koronach liściastych drzew, kłębach dymu w intensywnych kolorach czerwieni, błękitu i żółcieni o cytrynowej poświacie. Głowa człowieka niczym gipsowy model z deformacjami, wokół niej falujące, gęste barwy. Wznoszące się wśród białych chmur języki ognia. Strzelające w górę płomienie układają się w trójkątną formę. W innym kadrze płomienie liżą od dołu ramę obrazu z głową kobiety patrzącej w dół. Ekran zalewa błękit skłębionych chmur ze słupami ognia. Trawi on ziemię wokół kolumny. W kolejnym kadrze ogień wydobywa się z głowy schematycznej postaci płonąc w niej niczym wirujący słup. Ogniste języki płoną za animowanym morzem i chmurami. Ognista obręcz rozświetla czerwienią i oranżem gęstniejące wokół niej obłoki. Słupy ognia niczym płonące wieżowce. Morskie fale przenikają się z językami ognia w kadrze ukazującym je naprzemiennie. Oniryczna, senna, różowa postać niczym śpiąca kobiety Picassa unosi się na łagodnych falach. Kuliste ciała, korony drzew i skłębione chmury poruszają się w sennym rytmie. Kadry zmieniają się w kolejne kolaże z wielu obrazów ukazujących chmury, postacie, języki ognia, serpentynowo wijące się drogi,

góry i doliny, fale morskie, zachodzące słońce, nocne niebo z gwiazdami. Kolejne z cytrynowym księżycem rzucającym smugę światła na wierzchołki gór wylaniające się z morza chmur. Surrealistyczne wizje przejść, tuneli, kolumn niknących w rozproszonej mgle, kulistych form zawieszonych nad morzem mgieł i chmur. Na kolejnym kadrze pojawia się owalna szklana forma z wirującą wewnątrz gęstą mgłą. Po chwili obraz z widmową postacią rozproszoną w czerwieniach i błękitach z wolno unoszącą białe skrzydła. Animację kończy kadr w granatach i błękitach z monumentalną postacią białego anioła z bladą, złocistą aureolą i maleńkiej, stojącej przed nim postaci w granatowej pelerynie. Błękity falującej ziemi i granat nieba wydają się żarzyć coraz jaśniejszą barwą emanującą z postaci anioła.

Tekst: Anna Cirocka